

# MIĘDZY KOLONIĄ A IMPERIUM. MIŁOSZ I DOSTOJEWSKI

MAREK WEDEMANN<sup>1</sup>  
(Poznań)

**Słowa kluczowe:** Europa Środkowa, rosyjski imperializm, orientalizm, badania postkolonialne, Bachtinowska polifonia, mesjanizm

**Keywords:** Central Europe, Russian imperialism, orientalism, postcolonial studies, Mikhail Bakhtin's polyphony, messianism

**Abstrakt:** Marek Wedemann, MIĘDZY KOLONIĄ A IMPERIUM. MIŁOSZ I DOSTOJEWSKI. „PORÓWNANIA” 10, 2012, Vol. X, s. 23–37, ISSN 1733-165X. Refleksję Czesława Miłosza nad fenomenem twórczości Fiodora Dostojewskiego umieszcza autor w kontekście studiów postkolonialnych, zwracając uwagę na prekursorski charakter oraz komplementarność szkiców poety o literaturze rosyjskiej wobec analiz Ewy M. Thompson, przeprowadzonych w jej książce *Imperial Knowledge. Russian Literature and Colonialism* (tłum. pol. *Trubadurzy imperium. Literatura rosyjska i kolonializm*).

**Abstract:** Marek Wedemann, BETWEEN EMPIRE AND COLONY. MIŁOSZ AND DOSTOYEVSKI “PORÓWNANIA” 10, 2012, Vol. X, p. 23–37, ISSN 1733-165X The author puts Czesław Miłosz's reflection of the phenomenon of Dostoyevski's works in the context of postcolonial studies. He draws the attention to the innovative character and complementarity of the poet's essays on Russian literature which is different to the its analysis carried out by Ewa M. Thompson in “*Imperial Knowledge. Russian Literature and Colonialism*”.

1. W ostatnich zdaniach *Zniewolonego umysłu*, ogłoszonego w Paryżu dwa lata po decyzji o pozostaniu na Zachodzie, optyce sowieckiego Centrum przeciwstawił Czesław Miłosz swój poetycki „dar równoczesnego widzenia”<sup>2</sup>. Niwelująca różnice, unifikująca perspektywa Imperium (*Union soviétique*) przełamana zostaje przez spojrzenie rejestrujące uporczywe trwanie poszczególnych narodów, przeznaczonych wyrokiem Historii do roztopienia „w rosyjskim morzu”. Tatarzy

---

<sup>1</sup> E-mail Address: wedmar@amu.edu.pl

<sup>2</sup> Cz. Miłosz, *Zniewolony umysł*. Instytut Literacki, Paryż 1953, s. 236.

krymscy, Ukraińcy, Bałtowie, Polacy, Czesi – to tylko początek długiej listy „ginących gatunków”, po których stronie opowiada się Czesław Miłosz, jak gdyby wbrew nieubłaganej logice darwinowskiej koncepcji „doboru naturalnego” (*natural selection*). Równoczesność „widzenia, co się dzieje w Nebrasce i w Pradze, w krajach bałtyckich i na brzegach Oceanu Lodowatego”<sup>3</sup>, staje się tutaj synonimem równoważności obserwowanych zjawisk. Zdolność ta umożliwia poecie przywrócenie znaczenia i wagi skazanym na niebyt „peryferiom” oraz wyrwanie się spod paralizującego uroku „konieczności dziejowej”.

Złowrogi cień eurazjatyckiego kolosa nie przestaje jednak ścigać Miłosza nie tylko w byłej nadsekwanijskiej „stolicy świata”, ale i w jego późniejszym amerykańskim schronieniu, odgradzonym od sowieckiej despotii dwoma oceanami. O Francuzach napisze po upływie półwiecza, że „nasze nieszczęścia nic nie ważyły na ich szali”, „niczego nie chcieli zrozumieć i tylko żalili się, że zostali wyzwoleni przez Amerykanów, a nie przez najbardziej postępowe państwo świata”<sup>4</sup>. Co więcej, ich *désintéressement* rozciągało się również na literatury narodów zamieszkujących kraje między Niemcami a Rosją, wskutek czego w ciągu dekady, którą wypadło poecie spędzić w zachodniej Europie, nie otrzymał – jak czytamy w *Widzeniach nad Zatoką San Francisco* – „ani jednej oferty od instytucji zajmujących się krzewieniem wiedzy”<sup>5</sup>. Z na pozór odwrotną tendencją zetknął się Miłosz w Stanach Zjednoczonych, gdzie zimnowojenna koniunktura sprzyjała rozwojowi uniwersyteckich wydziałów sławistyki, pomyślanych jako ośrodki studiów sowietologicznych<sup>6</sup>. Zatrudniony jako wykładowca literatury polskiej na Uniwersytecie Kalifornijskim, bardzo szybko przekonał się jednak, że i tutaj – tak jak na starym kontynencie – obowiązuje perspektywa „rusocentryczna”, co w praktyce prowadzi do marginalizacji literatur środkowoeuropejskich.

Wychowankowie wydziałów zwanych wydziałami języków i literatur słowiańskich [...] – stwierdzi później na podstawie wieloletnich obserwacji – nie są [...] przygotowani do myślenia o obszarze, którego dzieje w najlepszym razie wydają się im chaotyczne. Piszą swoje dysertacje o Tiutczewie czy Gonczarowie i obecność uchwytne go tekstu utwierdza ich w przekonaniu, że tylko Rosja jest rzeczywista<sup>7</sup>.

<sup>3</sup> Ibidem.

<sup>4</sup> Cz. Miłosz, *Przypis po latach*. W: *Rosja. Widzenia transoceaniczne*, t. 2: *Mosty napowietrzne*. Wybór i oprac. B. Toruńczyk, M. Wójciak, M. Nowak-Rogoziński. Wyd. Zeszyty Literackie, Warszawa 2011, s. 129, 130. Pierwodruk jako wstęp do: *Rodzinna Europa*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2001.

<sup>5</sup> Cz. Miłosz, *Widzenia nad Zatoką San Francisco*. Wydawnictwo Literackie, Kraków 1989, s. 184. Wyd. 1: Instytut Literacki, Paryż 1969.

<sup>6</sup> Zob. C. Cavanagh, *Wstęp*. Tłum. A. Pokojska. W: Cz. Miłosz, *Rosja. Widzenia transoceaniczne*, t. 1: *Dostojewski – nasz współczesny*. Wybór i oprac. B. Toruńczyk, M. Wójciak. Wyd. Zeszyty Literackie, Warszawa 2010, s. 6.

<sup>7</sup> Cz. Miłosz, *Dostojewski*. W: *Rosja*, t. 1, s. 89. Pierwodruk: „Tygodnik Powszechny” 1994, nr 16.

W ten sposób instytucje powołane do – jak to ujęła Clare Cavanagh – „szerzenia wiedzy o postępującym «czerwonym zagrożeniu»”<sup>8</sup>, zajęły się koniec końców „szerzeniem chwały” rosyjskich pisarzy<sup>9</sup>. Towarzyszące tej swego rodzaju idolatrii spychanie w cień „mniejszych literatur” – i to „wbrew głoszonemu na campusach hasłu o równouprawnieniu kultur” – stanowi, zdaniem Miłosza, element „sprzężenia zwrotnego z datującą się od początku XIX wieku wizją dwóch mocarstw obdarzonych powołaniem planetarnym, Ameryki i Rosji”<sup>10</sup>.

2. Szukając historycznych korzeni opisanego wyżej stanu rzeczy, sięgających, jak się okazuje, znacznie dalej niż moment ustalenia nowego podziału globu w wyniku II wojny światowej, nie można jednak pominąć procesu swoistej „orientalizacji” Europy Środkowej w obrębie oświeceniowej *episteme*, zainicjowanego jeszcze w wieku XVIII. Niejako równoległe i właściwie w tym samym celu myśliciele oświecenia konstruowali bowiem dwa „Orienty”: dalszy, afrykańsko-azjatycki, zdemaskowany przez Edwarda Saida w jego głośnym *Orientalizmie* z 1978 roku, oraz bliższy, europejski, wciąż stanowiący – by posłużyć się formułą C. Cavanagh – „białą plamę na mapie współczesnej teorii”<sup>11</sup>. Tylko pozornie plamę tę zapełniają takie prace, jak omówione na łamach „Porównań” przez Dariusza Skórczewskiego *Inventing Eastern Europe: The Map of Civilization on the Mind of the Enlightenment* Larry’ego Wolffa (Stanford 1994)<sup>12</sup>. Zgodnie z ustaleniami tego amerykańskiego badacza, tytułowe „wymyślanie/wynajdywanie” przez Zachód zacofanego, barbarzyńskiego „Wschodu” Europy, rozpościerającego się pomiędzy Niemcami a Rosją i od Bałtyku po Bałkany, służyć miało – podobnie jak w przypadku „Orientu” w rozumieniu Saidowskim – „konsolidacji własnego optymistycznego wizerunku jako ucieleśnienia oświeceniowych ideałów postępu”<sup>13</sup>. Autor *Inventing Eastern Europe* zdaje się jednak nie dostrzegać, że zasięg tej frapującej skądinąd analogii jest wbrew pozorom mocno ograniczony. Trzeba wszak pamiętać, że konstrukt opisany przez E. Saida rzutowany był na obszar postrzegany przez Zachód jako polityczna próżnia, której obecność niejako siłą rzeczy prowokować miała do cywilizacyjnej ekspansji. Tymczasem w przypadku europejskiego „Orientu” myśl oświeconych stanowiła – jak zauważa D. Skórczewski – jedynie rezonans „całego ciągu «twardych» zdarzeń i procesów, takich jak rozbiory Polski czy traktowanie jej przez Rosję jako trampoliny własnej polityki wobec Europy”<sup>14</sup>. To bowiem im-

---

<sup>8</sup> C. Cavanagh, op. cit., s. 6.

<sup>9</sup> Cz. Miłosz, *Dostojewski*, s. 90.

<sup>10</sup> Ibidem.

<sup>11</sup> Zob. C. Cavanagh, *Postkolonialna Polska. Biała plama na mapie współczesnej teorii*. Tłum. T. Kuntz. „Teksty Drugie” 2003, nr 2/3.

<sup>12</sup> Zob. D. Skórczewski, *Polska skolonizowana, Polska zorientalizowana. Teoria postkolonialna wobec „innej Europy”*. „Porównania” 2009, nr 6.

<sup>13</sup> Ibidem, s. 96.

<sup>14</sup> Ibidem, s. 101.

perialna Rosja Katarzyny II, którą L. Wolff – programowo ignorujący podstawowe realia historyczne – traktuje na równi z podbijanymi przez nią państwami i narodami wyłącznie jako obiekt „orientalizacji”<sup>15</sup>, była w rzeczywistości głównym politycznym beneficjentem owego intelektualnego procederu uprawianego przez Zachód. Zapoznanie tego faktu skutkuje swoistą „homogenizacją wizerunku” Europy Wschodniej i przyjęciem „uniformistycznej perspektywy”, w której z pola widzenia zachodnich badaczy znika konstytutywna dla tożsamości społeczeństw tego regionu „polaryzacja”<sup>16</sup>. „W ten sposób – jak dowodzi w swym artykule Skórczewski – XVIII-wieczny orientalizm zatacza koło i powraca na scenę, wdzierając się do współczesnego dyskursu historiograficznego”<sup>17</sup>. Jaskrawym tego przykładem są prace nowojorskiego historyka Tony’ego Judta, zatytułowane *Wielkie złudzenie? Esej o Europie oraz Powojnie. Historia Europy od roku 1945* (obie tłumaczone na język polski), w których problematyka dotycząca „gorszej” Europy nie podlega wprawdzie eliminacji, jak ma to miejsce w zdecydowanej większości tego typu opracowań, zostaje jednak – według Skórczewskiego – przepuszczona „przez gęsty filtr utkany z rozbudowanej sieci stereotypów, jakie wmontował w swoją autoprezentację i jakimi przez pół wieku skutecznie przemawiał do Zachodu Związek Radziecki”<sup>18</sup>. Można zatem powiedzieć, że sytuacja, z którą mamy do czynienia w zachodniej historiografii – zwłaszcza amerykańskiej, jak świadczą o tym powyższe przykłady – nie odbiega zasadniczo od tej, którą zastał Miłosz na tamtejszych wydziałach sławistyki. W obu przypadkach ogląd środkowoeuropejskiej rzeczywistości zdominowany został bowiem przez „motyw «jednego centrum», wytłumiający – jak pisze Skórczewski – lokalne narracje poszczególnych etnosów”, wskutek czego skomplikowane dzieje naszego regionu „ujęte zostają w ramy dyskursu, który pod pozorem uniwersalizmu akceptuje i powiela punkt widzenia hegemonu”, czyli Rosji<sup>19</sup>.

3. Miłosz w swojej obronie tożsamości i podmiotowości „małych narodów” uwzględniał oba wskazane wyżej aspekty ich ubezwłasnowolnienia – „retoryczny” i „polityczny”. Na konferencji poświęconej kulturze Europy Środkowej, zorganizowanej w styczniu 1986 roku przez University of Michigan w Ann Arbor, której celem było przeciwdziałanie „jałtanizacji programów uniwersyteckich w Ameryce”, wystąpił wprost przeciwko – jak się wyraził – „uwschodnianiu siłą” krajów oddzielonych od Zachodu „żelazną kurtyną”, przejawiającym się m.in. w upartym określaniu ich mianem Europy Wschodniej. „Higienicznym, by tak rzec, powodem do wybrania terminu Europa Środkowa – argumentował – jest to,

<sup>15</sup> Ibidem, s. 103.

<sup>16</sup> Ibidem.

<sup>17</sup> Ibidem, s. 102.

<sup>18</sup> Ibidem, s. 98.

<sup>19</sup> Ibidem.

że pozwala on szukać specyficzności jej kultury i chroni nas od mylnych analogii”, polegających ostatecznie na redukcji *ad Orientem*, bądź *ad Occidentem*<sup>20</sup>. W tym samym wystąpieniu powojenny ład międzynarodowy nazwał Miłosz „zniewagą dla rozumu”.

W erze antykolonializmu – mówił – w tej samej chwili kiedy rozpadały się imperia brytyjskie i francuskie, niepodległe państwa połowy Europy zostały zamienione w kolonialne satrapie kontrolowane z zewnątrz. Podstawowym faktem są granice imperium i garnizony jego armii, podczas gdy mentalność narodu panów jest odczuwana przez podbitą ludność jako obca, niemal niemożliwa do zrozumienia i barbarzyńska. Rosyjski samopodziw, więcej, samouwielenie, wykracza poza zwykłe granice narodowej pychy i nosi znamię XIX-wiecznego mesjanizmu, który w tej części świata nie zostawił dobrego wspomnień<sup>21</sup>.

Tej mentalnej różnicy Zachód nie dość, że nie potrafi zrozumieć, to jeszcze nie chce jej choćby przyjąć do wiadomości. Dlatego, kiedy już zdarzy się mu zainteresować wschodnioeuropejskim punktem widzenia, szuka go nie gdzie indziej, tylko w literaturze rosyjskiej<sup>22</sup>. W ten sposób za jednym zamachem pozbawia się prawa głosu narody zależne od Rosji i zdejmuje z niej samej odium kolonizatora. Zachodni czytelnik najczęściej nie zdaje sobie bowiem sprawy, że lektura rosyjskich pisarzy prawie nigdy nie jest „niewinna”, jako dokonująca się w cieniu rosyjskiego imperium. Przekonująco wykazała to Ewa M. Thompson w książce *Imperial Knowledge. Russian Literature and Colonialism* (London 2000)<sup>23</sup>. Ów cień sięgać może niekiedy bardzo daleko. Autorka *Trubadurów imperium* – podobnie jak wcześniej Miłosz – wskazuje w oparciu o własną praktykę akademicką na przemożny wpływ, jaki na rusycystykę amerykańską wywierają „tendencje idealizowania sukcesów kultury rosyjskiej, które pojawiły się jeszcze za czasów carskich i które widoczne były również w okresie sowieckim”<sup>24</sup>. W konsekwencji „standardy, konwencje i oczekiwania anglojęzycznych badań nad literaturą rosyjską nie uwzględniają – jak pisze E.M. Thompson – agresywnego poszukiwania samopowtwardzenia”, obecnego również (a może przede wszystkim) w arcydziełach tej literatury<sup>25</sup>. W tych warunkach pożądana „dekolonizacja” zachodniego postrzegania Europy Środkowej musiałaby polegać nie tylko na oddaniu głosu poszcze-

---

<sup>20</sup> Cz. Miłosz, *O naszej Europie*. W: *Rosja*, t. 2, s. 126–127, 416. Pierwodruk: „Kultura” 1986, nr 4.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 120.

<sup>22</sup> Notabene, nie inaczej postępuje autor *Inventing Eastern Europe*, odwołujący się w ostatnich akapitach swej książki do *Wojny i pokoju* Lwa Tołstoja jako do „donośnej” i „oszałamiającej” przeciwwagi dla „błyskotliwości, erudycji i pewności siebie filozofów” – cyt. za: D. Skórczewski, op. cit., s. 102–103.

<sup>23</sup> Zob. E.M. Thompson, *Trubadurzy imperium. Literatura rosyjska i kolonializm*. Tłum. A. Sierszulska. Universitas, Kraków 2000.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. VI.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 2.

gólnym literaturom narodowym, współtworzącym kulturalną mozaikę tej części kontynentu, ale i na ujawnieniu imperialnej optyki najwybitniejszych pisarzy rosyjskich.

4. Dla Miłosza-polonisty okazją do podjęcia tego drugiego zadania stała się propozycja poprowadzenia na Uniwersytecie w Berkeley kursu literatury rosyjskiej, poświęconego twórczości Fiodora Dostojewskiego. „Gdyby mi zaproponowano – wyznał Miłosz w rozmowie z Aleksandrem Fiutem – żebym dał kurs o Tołstoj, powiedziałbym: nie. Ale o Dostojewskim powiedziałem: dobrze”<sup>26</sup>. O rozstrzygnięciu tej tradycyjnej już alternatywy („albo Tołstoj, albo Dostojewski”) na rzecz autora *Biesów* mógł w wypadku Miłosza zadecydować względnie nie tyle nawet na postawę każdego z tych dwu pisarzy wobec państwa rosyjskiego, ile na to, w jaki sposób imperialny charakter tego państwa przejawia się w ich dziełach. Lew Tołstoj należy bowiem – jak wynika z analizy *Wojny i pokoju* dokonanej w *Trubadurach imperium* – do tych pisarzy, którzy imperialną perspektywę wprowadzają do swych utworów jakby bez specjalnej intencji, niemal bezwiednie, ulegając niejako sile bezwładu<sup>27</sup>. Natomiast wykład Dostojewskiego dawał Miłoszowi możliwość obnażenia imperialnego charakteru literatury rosyjskiej na przykładzie pisarza, dla którego główną, jeśli nie jedyną, pobudką do pisania był jego „romans z Rosją”, rozumiany m.in. jako apoteoza jej misji cywilizacyjnej, swoista sakralizacja jej imperialnej pasji<sup>28</sup>.

Taki wizerunek Dostojewskiego nie był na Zachodzie nieznanym, wiązano go jednak przede wszystkim z publicystyczną działalnością pisarza, której znaczenie dla całości jego dzieła starano się bagatelizować. I ta właśnie praktyka wywołała sprzeciw Miłosza. Rozpowszechnionemu, zwłaszcza w Ameryce, rozpatrywaniu Dostojewskiego „wyłącznie jako geniusza intuicji psychologicznej”<sup>29</sup> przeciwstawił autor *Rodzinnej Europy* swoje „podejście historyczne”<sup>30</sup>, zmierzające do – jak to ujął – „ustalenia związku między publicystyką Dostojewskiego a jego powieściami: w jaki tajemniczy sposób to się «transmutuje» na wielką literaturę”<sup>31</sup>. Zdaniem Miłosza, należało „odejść od przyjętej opinii, jakoby geniusz zamieszkał w Dosto-

<sup>26</sup> *Czesława Miłosza autoportret przekorny*. Rozmowy przeprowadził Aleksander Fiut. Wydawnictwo Literackie, Kraków 1988, s. 125. Zob. też Cz. Miłosz, *Dostojewski badał choroby ducha*. Wywiad. W: *Rosja*, t. 1, s. 171. Pierwodruk: „Więź” 2000, nr 3.

<sup>27</sup> Zob. E.M. Thompson, op. cit., s. 133–170.

<sup>28</sup> Zob. Cz. Miłosz, *Rosja*, t. 1, s. 139, 165 (*Dostojewski i Sartre*, pierwodruk: „Kultura” 1983, nr 1/2; *Dostojewski teraz*, pierwodruk: „Kultura” 1992, nr 5).

<sup>29</sup> Cz. Miłosz, *Dostojewski*, s. 83.

<sup>30</sup> Cz. Miłosz, *O Dostojewskim*. Rozmowa [...] z Carlem Profferem. Tłum. A. Pokojka. W: *Rosja*, t. 1, s. 110. Pierwodruk: *A Conversation about Dostoevsky*. „Michigan Quarterly Review” 1983, nr 22.

<sup>31</sup> Cz. Miłosz, *Dostojewski badał choroby ducha*, s. 174. Krytycznie oceniając zachodni stan badań nad Dostojewskim, wyjątek czynił Miłosz dla Josepha Franka, profesora Uniwersytetu w Stanford, autora kilkutomowej monografii pisarza, będącej w opinii poety „nieprześcignionym osiągnięciem amerykańskiej dostojewskologii” – Cz. Miłosz, *Dostojewski teraz*, s. 167; zob. też *Dostojewski*, s. 86.

jewskim **pomimo** jego poglądów reakcyjnych” i pogodzić się z faktem, że był on „wielkim pisarzem, ponieważ miał coś w rodzaju jasnowidzenia, a ten dar **za-wdzięczał** swojej reakcyjności”<sup>32</sup>. Chodziłoby zatem w pierwszym rzędzie o przełamanie tendencji do oddzielania w autorze *Braci Karamazow* pisarza od ideologa<sup>33</sup>, polegającej na braniu w nawias „filozoficznej i politycznej orientacji Dostojewskiego, wyrażanej w jego publicystyce, dziennikach i listach”<sup>34</sup>. Przesunięcie środka ciężkości z „psychologicznej głębi” powieściowych postaci na „reakcyjne poglądy” autora miałyby w tym przypadku na celu odzyskanie niezbędnej równowagi<sup>35</sup>, nie zaś kolejną redukcję dzieła rosyjskiego pisarza – tym razem do „wymiaru politycznego”<sup>36</sup>.

Dostojewski pociągał bowiem Miłosza jako twórca literatury nie „zanadto literackiej”, a o takim jej charakterze „przesądza – według autora *Ziemi Ulro* – ciężar gatunkowy filozofii danego pisarza, czyli żarliwość, z jaką odnosi się on do rzeczy ostatecznych, co powoduje ogromne napięcia pomiędzy myślą a dziełem”<sup>37</sup>.

Wydaje mi się – mówił Miłosz w jednym z wywiadów – że tajemnica Dostojewskiego łączy się – paradoksalnie – z jego zainteresowaniami politycznymi, co widać w jego *Dzienniku pisarza*, z jego wielką trwogą, strachem o przyszłość Rosji. [...] Stąd właśnie, z tej jego pasji, namiętności czy też trwogi wzięła się jego wynalazczość techniki powieściowej, którą można nazwać powieścią filozoficzną<sup>38</sup>.

Realizm tej powieści oparty został na przekonaniu, że „historia ma utajoną treść metafizyczną”<sup>39</sup>. „Dostojewskiego zajmowała przede wszystkim historia” – mówił Miłosz w rozmowie z Carlem Profferem, zaraz jednak dodawał, że była to „historia rosyjskiej inteligencji”<sup>40</sup>. Niemal całą twórczość Rosjanina postrzegał bowiem autor *Zniewolonego umysłu* jako „świadome utrwalanie i komentowanie przemian myśli rosyjskiej”<sup>41</sup>, ta zaś miała szczególną predylekcję do zbaczania na manowce. Zasługa Dostojewskiego polegała na tym, że – jak zauważył cytowany przez Miłosza Mikołaj Bierdiajew – „znakomicie odsłonił **ontologiczne** konse-

---

<sup>32</sup> Cz. Miłosz, *Dostojewski i Sartre*, s. 149 (podkr. – M.W.).

<sup>33</sup> Cz. Miłosz, *Fiodor Dostojewski*. W: *Rosja*, t. 1, s. 102. Pierwodruk w: *Abecadło*. Wydawnictwo Literackie, Kraków 1997.

<sup>34</sup> Cz. Miłosz, *Dostojewski teraz*, s. 164.

<sup>35</sup> Zob. Cz. Miłosz, *Dostojewski i Sartre*, s. 141–142, oraz *Dostojewski i Mickiewicz*. W: *Rosja*, t. 1, s. 91 (pierwodruk w: *Ziemia Ulro*. Instytut Literacki, Paryż 1977).

<sup>36</sup> Cz. Miłosz, *Dostojewski badał choroby ducha*, s. 176.

<sup>37</sup> Cz. Miłosz, *Dostojewski i Mickiewicz*, s. 92.

<sup>38</sup> Cz. Miłosz, *Dostojewski badał choroby ducha*, s. 172.

<sup>39</sup> Cz. Miłosz, *Źródła leżą w zachodniej Europie. Wywiad*. W: *Rosja*, s. 158. Pierwodruk: „Literatura na Świecie” 1983, nr 3.

<sup>40</sup> Cz. Miłosz, *O Dostojewskim*, s. 106.

<sup>41</sup> Cz. Miłosz, *Dostojewski*, s. 84.

kwencje fałszywych idei"<sup>42</sup>. Jeżeli zatem, zdaniem Miłosza, filozofia Dostojewskiego nie zasługuje na okazywane jej lekceważenie, to właśnie dlatego, że stanowi „poważną próbę oceny sytuacji duchowej człowieka w chwili odpływu wiary religijnej i postępów tzw. światopoglądu naukowego”<sup>43</sup>, przynosząc trafną diagnozę tego, co sam autor *Ziemi Ulro* nazywał chętnie „erozją wyobraźni religijnej”<sup>44</sup>. Mimo wyraźnej zbieżności stanowisk obu pisarzy wobec pogłębiającego się duchowego wydziedziczenia oraz mentalnego uzależnienia inteligentnych mas od ludobójczego w swych ostatecznych konsekwencjach komunizmu, nie uległ jednak Miłosz pokusie rzutowania na autora *Braci Karamazow* swoich własnych poglądów i zainteresowań, jak to wielokrotnie czyniono przed nim i po nim. Również w praktyce udało mu się dochować wierności postulatowi wielostronnego i całościowego oglądu dzieła Dostojewskiego, bez wyłączenia żadnego z jego aspektów.

5. Dobry przykład tak rozumianej bezstronności stanowić może stosunek Miłosza do hipotezy Michaiła Bachtina o polifonicznym charakterze wynalezionej przez Dostojewskiego odmiany powieści. O samym autorze *Problemów poetyki Dostojewskiego* wyrażał się Miłosz z najwyższą atencją, zaliczając go do przedstawicieli „starej inteligencji przechowującej ezoteryczną wiedzę o swoim ulubionym pisarzu”<sup>45</sup>. Zgodnie z ustaleniami Aleksandra Woźnego, dzieło M. Bachtina wyrasta bowiem z tradycji tzw. „rosyjskiego renesansu” przełomu XIX i XX w., w sposób szczególny zaś związane jest z tym jego nurtem, który reprezentują Paweł Floreński i Siergiej Bułgakow<sup>46</sup>. Ten ostatni – wraz z często przywoływanym przez Miłosza M. Bierdiajewem – należał do grupy filozofów, którzy w odpowiedzi na rewolucje 1905 i 1917 roku wydali dwa głośne zbiory artykułów, zatytułowane odpowiednio *Wiechi* („o rosyjskiej inteligencji”) oraz *Iz głubiny* („o rosyjskiej rewolucji”). Zdaniem Miłosza, „w długich dziejach recepcji Dostojewskiego w różnych krajach, najwyżej, jeżeli chodzi o zrozumienie jego intencji, należy postawić” właśnie autorów obu tych książek<sup>47</sup>, a przeprowadzona przez nich krytyka inteligencji po dziś dzień „zachowuje pełną aktualność”<sup>48</sup>. Także pracę Bachtina o poetyce dzieł Dostojewskiego nazywa autor *Widzeń nad Zatoką San Francisco* „wybitną” i w pełni zasługującą na towarzyszące jej zainteresowanie<sup>49</sup>. Nie przeszkadza mu to jednak w jednoczesnym wyrażaniu sceptycyzmu, co do faktycznego zakresu Bachtinowskiej polifonii w powieściach rosyjskiego pisarza. „Jego polifoniczność –

<sup>42</sup> Cz. Miłosz, *Dostojewski i Sartre*, s. 149.

<sup>43</sup> Cz. Miłosz, *Dostojewski teraz*, s. 168.

<sup>44</sup> Cz. Miłosz, *Dostojewski badał choroby ducha*, s. 176.

<sup>45</sup> Cz. Miłosz, *Dostojewski teraz*, s. 162.

<sup>46</sup> A. Woźny, *Bachtin. Między marksistowskim dogmatem a formacją prawosławną. Nad studium o Dostojewskim*. Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej, Wrocław 1993, s. 50–51.

<sup>47</sup> Cz. Miłosz, *Dostojewski i Sartre*, s. 142.

<sup>48</sup> Cz. Miłosz, *Dostojewski teraz*, s. 169.

<sup>49</sup> *Ibidem*, s. 162–163.



pisze – ma jednak granice. Za nią ukrywa się żarliwy wyznawca, rosyjski millenarysta i mesjanista. Trudno o coś bardziej jednogłosowego niż scena z Polakami w *Braciach Karamazow*, płaska satyra nielicująca z powagą tego dzieła<sup>50</sup>.

W kategoriach propagandy politycznej rozpatrywał ową scenę także Wacław Lednicki, w swej wielokrotnie przywoływanej przez Miłosza książce *Russia, Poland and the West*. Chodzi tu bowiem, przypomnijmy, o moment, w którym po wznieśieniu przez Dymitra Karamazowa toastu za Rosję, polscy zesłańcy, panowie Wróblewski i Musiałowicz, godzą się wypić jedynie pod warunkiem, że byłaby to Rosja w granicach sprzed 1772 roku<sup>51</sup>. Zastosowany tu chwyt propagandowy polega, jak zauważył W. Lednicki, na włożeniu sprawiedliwego protestu w usta ludzi ukazanych czytelnikowi jako bezczelni, aroganccy głupcy i szulerzy, przez co sam protest wystawiony zostaje na szyderstwo. Zdaniem Lednickiego, polski epizod w *Braciach Karamazow*, w którego centrum znalazł się w ten sposób spór dotyczący historycznych granic Polski i rozbiorów, stanowić miał echo dyskusji prowadzonych przez Dostojewskiego z jego polskimi współwzięciami na katordze w Omsku<sup>52</sup>. Miłosz słusznie więc przywołuje ten właśnie fragment powieści na dowód ograniczeń koncepcji Bachtina w jej zastosowaniu do konkretnej materii powieściowej. Właściwym podmiotem retorycznej, imperialnej przemocy wobec Polaków wprowadzonych na karty *Braci Karamazow* nie jest bowiem żadna z „puszczonych wolno postaci”, wchodzących „w stosunki z innymi postaciami na zasadzie własnej logiki, nieprzewidywanej z góry przez autora”<sup>53</sup>, ale sam ów autor, tak konstruujący polskich bohaterów swej powieści, aby pozbawić ich jakiegokolwiek autonomii. Miłosz widział w teorii polifonii, zwłaszcza na gruncie jej recepcji przez amerykańskich intelektualistów, dogodne narzędzie, służące do tuszowania obecności w dziele genialnego pisarza tego rodzaju podwójnych standardów, podejrzewał w niej – jak sam pisał – „chęć oddzielenia twórczości Dostojewskiego od jego publicystyki, a przez to uratowanie jego powieści od politycznych podejrzeń”<sup>54</sup>.

---

<sup>50</sup> Cz. Miłosz, *Fiodor Dostojewski*, s. 101.

<sup>51</sup> Zob. F. Dostojewski, *Bracia Karamazow*. Tłum. A. Pomorski. Wydawnictwo Znak, Kraków 2009, s. 513–514.

<sup>52</sup> W. Lednicki, *Dostoevsky and Poland*. W: *Russia, Poland and the West. Essays in Literary and Cultural History*. Roy Publishers, New York [1954], s. 284–285. Hipotezę tę rozwinął później Zbigniew Żakiewicz, wysuwając przypuszczenie, że „Dostojewski nie tylko chciał ośmieszyć polskie pretensje do niepodległości w granicach sprzed rozbioru 1772 roku, ale zarazem ośmieszył swych polskich współtowarzyszy katorgi”, Szymona Tokarzewskiego i Józefa Bogusławskiego, bowiem dwaj Polacy z *Braci Karamazow* „wydają się być przedstawioną karykaturalnie nierozłączną parą polskich zesłańców politycznych”, znaną z wcześniejszych *Notatek z Martwego domu* (Z. Żakiewicz, *Polacy u Dostojewskiego*. „Twórczość” 1968, nr 6, s. 86).

<sup>53</sup> Cz. Miłosz, *Dostojewski teraz*, s. 163.

<sup>54</sup> *Ibidem*, s. 163–164.

W tym kontekście niezbędne staje się zwrócenie uwagi na wielkie znacznie, jakie przywiązywał Miłosz do znanego listu Dostojewskiego do Natalii Fonwizinej, pisanego tuż po wyjściu z katoggi. Autora *Ziemi Ulro* zajmuje w nim przede wszystkim kwestia obrazu Chrystusa, jaki tworzy pisarz na swój własny użytek, „układając sobie – jak oznajmia adresatce – symbol wiary”<sup>55</sup>. Poruszony tu problem odsyła nas bowiem wprost do najczulszego punktu Bachtinowskiej interpretacji, w którym umieszczony został następujący cytat z notatnika Dostojewskiego, współczesnego powstaniu *Braci Karamazow*: „Mam jeden jedyny wzór i ideał: Chrystusa. Pytam: czy Chrystus spaliłby heretyka? Nie. A więc, palenie heretyków jest czynem niemoralnym...”<sup>56</sup>. Jest to miejsce kluczowe dla zrozumienia właściwego sensu Bachtinowskiej metafory „polifoniczności”. Otóż według Bachtina, w przytoczonej wypowiedzi pisarza, umieszczonej niejako na marginesie jego ostatniej powieści, „niezwykle znamienne jest zwrócenie się do idealnego obrazu z zapytaniem (jak by postąpił Chrystus?), jest to wewnątrzdialogowe nastawienie wobec niego: nie utożsamiać się z nim, lecz pójść w jego ślady”<sup>57</sup>. Istotą powieściowej polifonii w rozumieniu autora *Problemów poetyki Dostojewskiego* jest bowiem cel, na który ukierunkowana została wielość umieszczonych obok siebie równorzędnych, autonomicznych głosów.

W wyobraźni Dostojewskiego – czytamy – ostateczny cel jego poszukiwań ideologicznych mógłby się zrealizować w obrazie człowieka doskonałego lub w obrazie Chrystusa. Obraz ten czy też nadrzędny głos powinien być zestroić, podporządkować sobie i uwieńczyć harmonią cały świat głosów. Taki właśnie obraz człowieka z **obcym autorowi głosem** był dla Dostojewskiego jakby decydującym kryterium ideologicznym: nie wierność człowieka swoim przekonaniom, nie słuszność jego przekonań w postaci odezwanej, lecz właśnie wierność obrazowi człowieka o pełni autorytetu moralnego<sup>58</sup>.

A zatem dla utrzymania polifonicznego charakteru powieści problem stanowi nie – jak to ujmuje Miłosz – wyraźna obecność „moralistycznej, chrześcijańskiej intencji autora”<sup>59</sup>, ale to, na ile intencja ta jest autentycznie chrześcijańska, czyli „darmo dana”, a na ile jest własnością autora. Jest to więc w gruncie rzeczy pytanie o prawdziwość wspomnianego „obrazu Chrystusa”. Jak jednak go zweryfikować? Na gruncie teorii Bachtina właściwie całkiem prosto, a mianowicie odwracając pytanie-probierz, które stawia mu Dostojewski w związku z *Wielkim Inkwizytorem* Iwana Karamazowa. W nawiązaniu do omówionej wyżej sceny z Polakami pyta-

<sup>55</sup> Cz. Miłosz, *Dostojewski i Swedenborg*. W: *Rosja*, t. 1, s. 127. Pierwodruk: „Slavic Review” 1975, nr 1; pierwodruk pol.: „Roczniki Humanistyczne” [Lublin] 1976, t. 26, z. 1. Miłosz cytuje tu większy fragment listu, prawdopodobnie we własnym tłumaczeniu.

<sup>56</sup> M. Bachtin, *Problemy poetyki Dostojewskiego*. Tłum. N. Modzelewska. PIW, Warszawa 1970, s. 149.

<sup>57</sup> Ibidem, s. 150.

<sup>58</sup> Ibidem, s. 149 (podkr. – M.W.).

<sup>59</sup> Cz. Miłosz, *Dostojewski teraz*, s. 163.

nie to powinno bowiem brzmieć następująco: czy Chrystus pochwaliby ekspansję terytorialną Rosji? Cały wzniesiony przez Bachtina gmach polifonii Dostojewskiego zależy od tego, jak na pytanie to odpowiedziałby autor *Braci Karamazow*. Znamienne, że Dostojewski nie stawia go w obrębie powieściowego świata żadnej ze swych „chrystusowych” postaci. Tym samym znalezienie owej – hipotetycznej siłą rzeczy – odpowiedzi staje się możliwe tylko dzięki postulowanemu przez Miłosza uznaniu jedności dzieła Dostojewskiego, na które obok jego wielkich powieści składają się również „jego publicystyka, dzienniki i listy”. I tak, z komentarzy poety, którymi opatrywał chociażby wspomniany list do N. Fonwizinej wynika niedwuznacznie, że według niego odpowiedź Dostojewskiego na tak sformułowane pytanie brzmiałaby, niestety, twierdząco. „Gdyby ktoś mi dowiódł – pisał autor *Biednych ludzi* – że Chrystus jest poza prawdą i **rzeczywiście** [podkr. Dostojewskiego] tak było, że prawda jest poza Chrystusem, to wolałbym zostać z Chrystusem niż z prawdą”<sup>60</sup>. Zdaniem Miłosza, przeciwstawiając sobie Chrystusa i prawdę, wchodził autor *Idioty* na niebezpieczną drogę wiodącą wprost „do fałszywego Chrystusa, czyli takiego, jakiego my sobie wyobrażamy”, a więc „idola na swoje podobieństwo”, w szczególności zaś „do Chrystusa przyniesionego «na ostrzach rosyjskich bagnatów»” – „Chrystusa imperialnego”<sup>61</sup>.

Dla Dostojewskiego – pisał autor *Zniewolonego umysłu* – Rosja jako państwo nie oznaczała tylko pewnego terytorium zamieszkanego przez Rosjan. Od Rosji zależała przyszłość świata: od tego, czy zostanie ona zarażona ideami ateizmu i socjalizmu przycho-dzącymi z Zachodu, tak jak już została zarażona jej inteligencja, czy też carat i pobożny lud rosyjski zdołają uratować ją, powołaną do ocalenia ludzkości<sup>62</sup>.

W jaki sposób według Dostojewskiego Rosja miałaby uratować Europę? „Przynosząc jej – powtarza Miłosz – «rosyjskiego Chrystusa» na ostrzach bagnatów”<sup>63</sup>. Wiarę rosyjskiego pisarza „w chrześcijaństwo” uważał bowiem poeta za „rzutowanie jego wiary w Rosję”<sup>64</sup>.

6. Tego rodzaju optyka narażała autora *Rodzinnej Europy* na nieporozumienia z jego francuskimi i amerykańskimi przyjaciółmi, którzy wprost zarzucali mu nacjonalizm<sup>65</sup>. Warto odnotować, że jest to oskarżenie typowe w tej sytuacji dla mentalności imperialnej. Jak bowiem pisze Thompson za Leelą Gandhi:

Fobie antynacjonalistyczne myślicieli z pierwszego świata, jak też ich gotowość do przypisywania szowinizmu aktom potwierdzenia odrębności narodowej dokonywa-

---

<sup>60</sup> Cyt. za: Cz. Miłosz, *Dostojewski i Swedenborg*, s. 128.

<sup>61</sup> Cz. Miłosz, *Dostojewski badał choroby ducha*, s. 176–177; *Fiodor Dostojewski*, s. 103.

<sup>62</sup> Cz. Miłosz, *Dostojewski i Sartre*, s. 142.

<sup>63</sup> Cz. Miłosz, *Źródła leżą w zachodniej Europie*, s. 155.

<sup>64</sup> Cz. Miłosz, *Dostojewski badał choroby ducha*, s. 180.

<sup>65</sup> Cz. Miłosz, *Rodzinną Europą*. Czytelnik, Warszawa 1990, s. 152. Wyd. 1: Instytut Literacki, Paryż 1958.

nym przez narody bezpieczeństwa lub zdominowane przez imperia, to echa heglowskiego postrzegania „niedostatku” charakteryzującego wszystkie nacjonalizmy Europy, z wyjątkiem tych najsilniejszych. [...] Charakterystyczne dla narodów kolonialnych i imperialnych [...] jest *uniwersalizowanie* siebie samych i ogłaszanie wystąpień przeciw sobie (takich jak nacjonalizm) jako nieprawomocnych. Czyniąc tak, narody te powołują się na swe własne nowoczesne struktury społeczne, sugerując jednocześnie, że skierowane przeciw nim powstanie to zacołanie bądź niedorzeczność. [...] „paranoiczna antypatia” wobec nacjonalizmu jest formą powrotu do zespołu postaw i modeli wiedzy, które wytworzyły między innymi orientalizm<sup>66</sup>.

Nie oznacza to jednak, by myślenie samego Miłosza wolne było zupełnie od różnego rodzaju „kolonialnych” stereotypów. Na przykład kiedy pisze on o „wściekłości, jaką się czuje, czytając pamiętniki z XVI wieku, w których autorzy – przeważnie księża – notują niewysłowione okrucieństwa popełniane przez hiszpańskich konkwistadorów w Ameryce”<sup>67</sup>, to jedynie bezwiednie przedłuża żywot „czarnej legendy”, ukutej na użytek wojny psychologicznej, jaką w swych zamorskich dominacjach prowadziły Wielka Brytania i Holandia, rywalizujące z Hiszpanią o panowanie na morzach<sup>68</sup>. Nie przekonuje też porównanie inwazji Armii Czerwonej na kraje bałtyckie z najazdem Hiszpanów na posiadłości Azteków<sup>69</sup> – analogia ta byłaby bowiem uzasadniona jedynie w przypadku, gdyby to imperium azteckie, tuczące się krwią podbitych mniejszych narodów, napadło na Hiszpanię. „Równoległe widzenie” najbardziej jednak zawodzi poetę, gdy z uporem godnym lepszej sprawy umieszcza na jednej płaszczyźnie mesjanizm rosyjski i polski, wykazując się rażącym brakiem zrozumienia dla *La Pologne martyre*. „Mamy kłopot – pisze – z rosyjskim mesjanizmem i szowinizmem Dostojewskiego, ale przecież mamy nie mniejszy kłopot z bluźnierczym nacjonalizmem i towiańszczyzną Mickiewicza”<sup>70</sup>. Kłopot? Czy rzeczywiście tak trudno uchwycić różnicę między mesjanizmem kata i ofiary, kolonizatora i kolonizowanego? Jeszcze Marian Zdziechowski, dobrze znany Miłoszewi autor *Mesjanistów i słowianofilów*, pisał o Dostojewskim: „Mesjanistą był, ale z tych, co ukrzyżowali Chrystusa”<sup>71</sup>. Współcześnie zaś najczystszy religijny ton potrafiła wydobyć z polskiego mesjanizmu poetka rosyjska i honorowa obywatelka Polski, Natalia Gorbaniewska, pisząc po wprowadzeniu

<sup>66</sup> E. M. Thompson, op. cit., s. 20–21. Zob. L. Gandhi, *Teoria postkolonialna. Wprowadzenie krytyczne*. Tłum. J. Serwański. Posłowie E. Domańska. Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2008, s. 95–110.

<sup>67</sup> Cz. Miłosz, *Bałtowie*. W: *Rosja*, t. 1, s. 51. Pierwodruk w: *Zniewolony umysł*. Instytut Literacki, Paryż 1953.

<sup>68</sup> Zob. V. Messori, *Czarne karty Kościoła*. Tłum. A. Kajzerek. Księgarnia św. Jacka, Katowice 1998, s. 15–48.

<sup>69</sup> Cz. Miłosz, *Bałtowie*, s. 54.

<sup>70</sup> Cz. Miłosz, *Poeta i państwo. Dlaczego napisałem „Komentarz do «Ody o Stalinie» Osipa Mandelsztama”*. W: *Rosja*, t. 2, s. 284. Pierwodruk: „Rzeczpospolita”, 7–8 XII 1996, dod. „Plus Minus”.

<sup>71</sup> M. Zdziechowski, *Byron i jego wiek. Studia porównawczo-literackie*, t. 2: *Czechy, Rosja, Polska*. Kraków 1897, s. 682.

stanu wojennego w grudniu 1981 roku: „Chyba Pan nazbyt umiłował / ową nizinę płaską, / chyba Pan nie ma dla nich innej / formy kochania, / prócz tego, co miał i dla Syna: / ukrzyżowania” (tłum. Stanisława Barańczaka)<sup>72</sup>. Poza tym na „nacjonalistę” pasowała Mickiewiczza w początkach ubiegłego wieku krytyka endecka, i to bynajmniej nie w uznaniu dla „Widzenia” księdza Piotra, ale dla „Improwizacji” Konrada. Sam Roman Dmowski pisał w *Mysłach nowoczesnego Polaka*, że „Polska ukrzyżowana, Polska męczennica powinna zniknąć z naszej wyobraźni”<sup>73</sup>. Trzeba jednak oddać autorowi *Rodzinnej Europy*, że potrafił niekiedy powściągnąć swą własną „fobię antynacjonalistyczną”, na przykład gdy „przyznanie się wobec siebie, że zarówno rozum, jak nasza spostrzegawczość odkrywają fałsz w powtarzaniu dawnych postaw”, nazywa „niemal potwornością tam, gdzie postawy te przybiera zbiorowość poniżona i prześladowana”<sup>74</sup>.

7. W „perspektywie postkolonialnej” całkowicie natomiast mieści się zabieg Miłosza, na który zwraca uwagę autorka wstępu do pierwszego tomu *Rosji. Widzeń transoceanicznych*, pisząc o częstych powrotach poety „do kwestii korzeni rdziny Dostojewskiego, które rzekomo tkwią w Wielkim Księstwie Litewskim”.

Może czerpie – zastanawia się Cavanagh – kolejną „perwersyjną przyjemność” z tego, że zwraca rosyjskiego pisarza, wbrew jego woli, idealizowanej Litwie, zamieszkiwanej przez Polaków, Żydów, Litwinów, Niemców, a także, owszem, Rosjan – i jest to jego odpowiedź na uporczywie rusocentryczny wszechświat Dostojewskiego<sup>75</sup>.

Odpowiedź, czy raczej „retoryczny odwet” za to, że przychodząc na świat w Litwie, urodził się jednocześnie „w imperium rosyjskim”, jako „poddany Rosyjskiego Cesarstwa”<sup>76</sup>, a więc – gdy przyjąć perspektywę Dostojewskiego – w Rosji. Jak bowiem zauważa Galina Starowojtowa, „rosyjska tożsamość narodowa jest ściśle związana z terytorialnością, a wszystkie podbite tereny natychmiast zostają uznane za Rosję”<sup>77</sup>. W pełni pokrywa się to, notabene, z relacjami polskich towarzyszy Dostojewskiego z „Martwego domu”.

Dostojewski – pisał jeden z nich – nigdy nie powiedział, że Ukraina, Wołyń, Podole, Litwa i cała Polska to kraj przemocą zagrabiony; on zawsze utrzymywał, że to Rosji odwieczna własność, że ręka sprawiedliwości bożej oddała to wszystko pod władzę caryzmu jedynie dlatego, żeby się lud oświecił przez ojcowski, błogi rząd cara. „W innym razie – mówił Dostojewski – tak pozostawiony sam sobie, byłby to kraj nędzy, ciemno-

---

<sup>72</sup> N. Gorbaniewska, *Wiersze wybrane 1956–2007*. Wybór A. Pomorski. Wydawnictwo UMCS, Lublin 2008, s. 55.

<sup>73</sup> Cyt. za: T. Weiss, *Romantyczna genealogia polskiego modernizmu. Rekonesans*. PIW, Warszawa 1974, s. 146.

<sup>74</sup> Cz. Miłosz, *Rodzinną Europą*, s. 145.

<sup>75</sup> C. Cavanagh, *Wstęp*, s. 16.

<sup>76</sup> Cz. Miłosz, *Rosja*, t. 1, s. 42; *Rodzinną Europą*, s. 20

<sup>77</sup> Cyt. za: E.M. Thompson, op. cit., s. 14.

ty i barbarzyństwa". Prowincje nadbałtyckie to także Ruś właściwa; Sybir, Kaukaz podobnie<sup>78</sup>.

Autorowi *Rodzinnej Europy* towarzyszyła stale ta gorzka świadomość, że pojmowana przez Dostojewskiego w ten właśnie czysto imperialny sposób Rosja, „mogła stać się tym, czym się stała, tylko likwidując polsko-litewską Republikę”<sup>79</sup>. Na korzyść Dostojewskiego zdaje się jednak przemawiać przynajmniej to jedno zdanie z jego *Notatek z Martwego domu*, w którym wyjaśnia, dlaczego Polakom było na Syberii „znacznie ciężej” niż Rosjanom. „Byli daleko od ojczyzny” – pisze Dostojewski na początku rozdziału „Towarzysze”. Co mógł mieć na myśli, skoro wszyscy oni byli z dala od domu i bliskich, niezależnie czy do Omska trafili z Petersburga, z Wilna, czy z Warszawy? Czyż nie byli mieszkańcami „jednej Rosji”, w której każdym zakątku, choćby najdalszym i najbardziej nieprzyjaznym, powinni czuć się jak u siebie? Czy przyznając prawo do nostalgii za ojczyzną wyłącznie Polakom, nie dowiódł Dostojewski tym samym, że i jemu, choćby na chwilę, dostępna była perspektywa podbitego narodu?

#### Literatura podmiotowa:

- Bogusławski, Józef, *Wspomnienia Sybiraka*. „Nowa Reforma” 1896, nr 286.  
*Czesława Miłosza autoportret przekorny*. Rozmowy przeprowadził Aleksander Fiut. Wydawnictwo Literackie, Kraków 1988.  
 Dostojewski, Fiodor, *Bracia Karamazow*. Tłum. A. Pomorski. Wydawnictwo Znak, Kraków 2009.  
 Dostojewski, Fiodor, *Wspomnienia z domu umarłych*. Gracz. Tłum. Cz. Jastrzębiec-Kozłowski, W. Broniewski. PIW, Warszawa 1987.  
 Gorbaniewska, Natalia, *Wiersze wybrane 1956–2007*. Wybór A. Pomorski. Wydawnictwo UMCS, Lublin 2008.  
 Miłosz, Czesław, *Rodzinna Europa*. Czytelnik, Warszawa 1990.  
 Miłosz, Czesław, *Rosja. Widzenia transoceaniczne*, t. 1: *Dostojewski – nasz współczesny*. Wybór i oprac. B. Toruńczyk, M. Wójciak. Wyd. Zeszyty Literackie, Warszawa 2010.  
 Miłosz, Czesław, *Rosja. Widzenia transoceaniczne*, t. 2: *Mosty napowietrzne*. Wybór i oprac. B. Toruńczyk, M. Wójciak, M. Nowak-Rogoziński. Wyd. Zeszyty Literackie, Warszawa 2011.  
 Miłosz, Czesław, *Widzenia nad Zatoką San Francisco*. Wydawnictwo Literackie, Kraków 1989.  
 Miłosz, Czesław, *Zniewolony umysł*. Instytut Literacki, Paryż 1953.  
 Tokarzewski, Szymon, *Siedem lat katoggi*, Warszawa 1907.

#### Literatura przedmiotowa:

- Bachtin, Michał, *Problemy poetyki Dostojewskiego*. Tłum. N. Modzelewska. PIW, Warszawa 1970.  
 Cavanagh, Clare, *Postkolonialna Polska. Biała plama na mapie współczesnej teorii*. Tłum. T. Kuntz. „Teksty Drugie” 2003, nr 2/3.

<sup>78</sup> J. Bogusławski, *Wspomnienia Sybiraka*. „Nowa Reforma” 1896, nr 286. Zob. też Sz. Tokarzewski, *Siedem lat katoggi*, Warszawa 1907, s. 156.

<sup>79</sup> Cz. Miłosz, *Rodzinna Europa*, s. 135.

- Cavanagh, Clare, *Wstęp*. Tłum. A. Pokojska. W: Cz. Miłosz, *Rosja. Widzenia transoceaniczne*, t. 1: *Dostojewski – nasz współczesny*. Wybór i oprac. B. Toruńczyk, M. Wójciak. Wyd. Zeszyty Literackie, Warszawa 2010.
- Gandhi, Leela, *Teoria postkolonialna. Wprowadzenie krytyczne*. Tłum. J. Serwański. Posłowie E. Domańska. Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2008.
- Lednicki, Waclaw, *Russia, Poland and the West. Essays in Literary and Cultural History*. Roy Publishers, New York [1954].
- Messori, Vittorio, *Czarne karty Kościoła*. Tłum. A. Kajzerek. Księgarnia św. Jacka, Katowice 1998.
- Skórczewski, Dariusz, *Polska skolonizowana, Polska zorientalizowana. Teoria postkolonialna wobec „innej Europy”*. „Porównania” 2009, nr 6.
- Thompson, Ewa M., *Trubadurzy imperium. Literatura rosyjska i kolonializm*. Tłum. A. Sierszulska. Universitas, Kraków 2000.
- Weiss, Tomasz, *Romantyczna genealogia polskiego modernizmu. Rekonesans*. PIW, Warszawa 1974.
- Woźny, Aleksander, *Bachtin. Między marksistowskim dogmatem a formacją prawostawną. Nad studium o Dostojewskim*. Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej, Wrocław 1993.
- Zdziechowski, Marian, *Byron i jego wiek. Studia porównawczo-literackie*, t. 2: *Czechy, Rosja, Polska*. Kraków 1897.